Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 96

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PIĄTEK dnia 1 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano,

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W numerze 95 oznajmiliśmy, że Stolica jest bezpieczną, i że zalegających ziemię Polską nieprzyjaciół oręż nasz policzy. — Dzięki Bogu! w dniu wczorajszym oręż Polski liczyć zaczął nieprzyjaciela. — Wódz Naczelny rotami wojsk Polskich, walczącemi za wolność i niepodległość, przymusił nieprzyjaciela do ustąpienia z za Pragi, a oswobadzając część kraju aż za Mińsk 5 mil od Warszawy odległy, powrócił go zarządowi Narodowemu. — Dzień wczorajszy Wielko-Czwartkowy przypomina nam rok 1794. —Waleczni rodacy nasi zabrali w niewolą Pułk cały Piechoty z dwoma sztandarami i kassą wojskową, a losu tego nie uszli ani dowódzca Pułku, ani jego Officerowie. — Nieprzyjaciel zapędzony został aż za Mińsk. — Przeszło 1,500 jeńców, więcéj jak drugie tyle zabitych i rannych, 2 sztandary, 4 działa, 2000 broni, mnóstwo bagaży i zapasy żywności przez nieprzyjaciela uzbierane, są trofeami naszego zwycięztwa. — Nie wielka liczba ranionych i zabitych ze strony naszéj, przekonać nas powinna, że Bóg sprzyja dobréj sprawie Polaków. — Jemu dzięki składamy za pomyślność oręża wolności i niepodległości Polski, ale nie możemy ukryć politowania na widok Moskali wynędzniałych, obdartych, zaledwie do ludzi podobnych, na te nieszczęśliwe ofiary despotyzmu, z bratnią pomocą w murach Warszawy przyjęte. Polak bowiem nawet wśród szczęścia zapomina, że jest zwycięzcą i nieprzyjacielem, niesie pomoc cierpiącéj ludzkości, podaje dłoń bratnią narzędziom samowładztwa i przekonywa, że własne ceniąc swobody, nie pragnie zemsty i nie unosi się dumą. — Przewiezienie rannych Moskali do miejscowych lazaretów, opatrzenie ich i dostarczenie żywności, przekonać o tém zdołały przed chwilą nieprzyjacioł, teraz współbraci Sławian dążących do właściwéj im od wieków wolności.

Jenerał Brygady Romarino w walce dnia wczorajszego odpowiedział nadziejom Narodu Polskiego, i poświęceniem swojém na wdzięczność narodową zasłużył. — Przekonani jesteśmy, że wszyscy Francuzi tchną tymże duchem, co i wspomniony Jenerał i nie dzielą opinii Ministrów Gabinetu francuzkiego.

Vice-Gubernator M. S. Warszawy.

Z rozkazu JW. Jenerała Gubernatora poleca niniejszym wszystkim wojskowym Polskim, należącym do korpusów wyszłych na linją bojową, a niemogącym usprawiedliwić pobytu swego w Warszawie pozwoleniem na piśmie od JW. Jenerała Gubernatora wydaném, ażeby niezwłocznie udali się do właściwych pułków pod karą na maroderów przepisaną. Sztab placu, Vice-Prezydent i właściciele nieruchomości miejskich pod odpowiedzialnością ścisłego wykonania tego rozkazu przestrzegać mają.

Warszawa d. 31 Marca 1831.

Pułkownik *S. Kamiński.*

W nocy z d. 29 na 30 Marca r. b. Moskale urządzili 3 statki na kształt palnych, naładowali je słomą i znaczną liczbą granatów; te statki puścili od Karczewia wisłą będąc pewnymi, że te galary pędem wody gnane, zatrzymają się o most pod Warszawą, i w chwili tegoż zatrzymania się granaty pękną (lonty bowiem były urządzone) przez co most zostanie zniszczonym, a Warszawa zatrwożoną. Lecz stało się przeciwnie, nadzieja Rossjan została omyloną; galary nie płynęły z pośpiechem, lonty niedokładnie urządzone, zawcześnie zaczęły skutkować i około Obor między godz: 2 i 3 rano, granaty gwałtownie pękały. Odgłosy téj kanonady usłyszano w Warszawie; straże będące w okolicach Stolicy nad Wisłą, stanęły gotowe do walki; ze świtem ujrzano owe galary. (z K.W.)

Nadanie dziedzictwa włościanom.

Czcigodny Marszałek Sejmu Władysław Hr: Ostrowski dał nowy dowód patryotyzmu i przywiązania do ludzkości. Na mocy uchwały sejmowéj z d. 19 Marca, stanowiącéj otwarcie księgi ofiar dobrowolnych dla włościan zasłużonych w teraźniejszym boju za

niepodległość narodu, uczynił Urzędowy zapis sześć morgów gruntu ornego dla każdego włościanina z dóbr swoich, po skończonéj walce do rodzinnéj wracającego zagrody. Nadany tym sposobem grunt staje się zupełną i bezwarunkową włościanina wojownika własnością; opłacać jednakże będzie corocznie złp. 2 od morgu na utrzymanie Szkoły wiejskiéj. — Nie przestał Ostrowski na téj dla ojczyzny ofiarze, zapewnił nadto dla odznaczających się w boju nagrodę pieniężną, a dla niezdolnych z powodu kalectwa do pracy dożywotni fundusz wystarczający na uczciwe utrzymanie. — Mąż który od początku powstania narodu dał tyle dowodów przywiązania do ojczyzny, oby w sercach współrodaków zaszczepił też same uczucia i skłonił ich do równie szlachetnego jak korzystnego dla dobra narodu postępowania.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCJA.

Posiedzenie Izby Deputowanych z d. 18 Marca miało oświecić Francją o zamiarach nowego Ministerjum, dla czego liczne zgromadzenie arbitrów zebrało się w Sali. O godzinie 2éj po przywołaniu Izby do porządku zabrał głos K: Perier Prezes Rady Ministrów i z wielką uwagą słuchany, w obszernéj mowie wyznanie wiary swojéj politycznéj narodowi francuzkiemu objawił. Między innemi powiedział, że: w ustanowieniu ministerjum stosował się do zasad, na które zgodzili się i które uchwalili wszyscy członkowie gabinetu. Zapewnił o jedności i zgodzie, bez których odpowiedzialność konstytucyjna jest czczym wyrazem, a władza traci siłę i godność, — że: zasady przyjęte przez ministerjum, są zasadami rewolucji, i nie dozwolą obłąkać się żadnéj władzy, że zasadą rewolucji lipcowéj nie było powstanie, ale opór nadużyciom włady. Wszystkie te wyrażenia powchwaliła Izba, a minister tak daléj mówił: — Z tych powodów rząd nasz nie powinien mieć charakteru gwałtownego ani wewnątrz, ani zewnątrz, bo wewnątrz wszystko powołuje do użycia siły, zewnątrz zaś wezwanie do powstania ludów, jest zgwałceniem przyjętych zasad. Oto jest myśl nasza, oto prawidła wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki

Następnie mówiąc o wewnętrznym stanie Francji w sposobie zaspokajającym, oświadczył: że jakkolwiek są stronnictwa, są jednakże podzielone, bojaźliwe, słabe, lubo zatrważające umysły. — Ministerjum jednakże starać się będzie przywrócić zaufanie, i dla tego zaklinał prawych obywateli aby nie spuszczali się na siebie, bo rząd nie opuści ich nigdy, i stanie na ich czele. — W dalszym ciągu zapewnił tenże minister, że jest mocném postanowieniem rządu nie cierpić żadnego zamachu na spokojność publiczną lub na powagę praw, bo lubo Francja jest wolną, przestałaby nią być przez nieporządek, a władza utrzymująca pokój, wolność rzeczywistą zapewnia. Po ustępie dotyczącym partji Karolistów, przystąpił minister do polityki zewnętrznéj, i nadmieniwszy, że rewolucja nie ustanowiła panowania możniejszego, że Francja uzbrojona dla obrony własnych praw, cudze szanować umie, oświadczył, że: *Ministrowie żądają pokoju tak potrzebnego dla wolności*, pragnęliby jednak prowadzić wojnę, i prowadziliby ją w rzeczy saméj, gdyby bezpieczeństwo i honor Francji zagrożone były, bo zagrożenie to dotknęłoby wolność, a naród wezwany z patryotycznem zaufaniem, na pierwszy odgłos okazałby męztwo, i król nie zapomniałby wówczas, że w obozach pierwszą powziął ocalenia ojczyzny naukę.

Uwaga Redakcji. Pan Perier fałszywie zapewnił Izbę Deputowanych, że honor Francji i jéj wolność nie są zagrożone. Dostatecznych dowodów dostarczył Sejm Narodowy Polski, że despotyzm północy zagroził nietylko bezpieczeństwu wolności narodu francuzkiego, ale może i całości jego, a honor Francji czyliż nakazał z upodleniem przyjmować Poselstwo Pana Pozzo-di-Borgo wówczas dopiero akkredencjonowane, kiedy Cesarz Mikołaj dowiedziawszy się o powstaniu Polski, spuścił z tonu i odwołał swoje poprzednie postanowienie zabraniające wstępu Francuzom do Rossji i za dobrą zdobycz uznające okręty francuzkie z trójkolorową kokardą. Nie można tu pominąć że Ministrowie francuzcy silny mieli wpływ na umysł Ludwika Filipa, kiedy go potrafili przekonać, że nieuznanie go za króla Francuzów przez Rossją aż do czasu powstania Polski, nie ubliżało ani jego, ani narodu francuzkiego honorowi.

W dalszym ciągu mówiąc Minister o zasadzie nieinterwencji, która waruje, że zbrojną ręką nie wolno żadnemu Państwu mięszać się w interessa wewnętrzne kraju drugiego z przyczyny formy rządu, utrzymywał, iż Francja nie jest obowiązana do nieużycia oręża, jeżeli ta zasada nie będzie szanowana; a w długim ciągu rozwodził się nad potrzebą utrzymania pokoju zewnętrznego i spokojności wewnętrznéj.

Marszałek Soult Minister Wojny zabrał głos następnie, poparł zdania poprzedniego mówcy, złożył rapport z administracji 3ch-miesięcznéj funduszów na utrzymanie wojska, i oświadczył, że na wypadek wojny potrzeba będzie nowych zasiłków, nowego kredytu pieniężnego.

Baron Louis Minister Skarbu zwróciwszy uwagę Izby, że stan Skarbu powinien być pierwszym przedmiotem usiłowań, że takowy co do majątku publicznego, jest zaspokajający, że Skarb nadzwyczajne wydatki poniósł w summie 210,000,000 fr:, że jednak dotąd zdołał pokryć brak 128,000,000 fr:; przedstawił nowy projekt do prawa w przedmiocie zasilenia Skarbu, a to jedynie na rok 1831.

Pan Barthe W. Pieczętarz, dowodził, że spokojność wewnętrzna jest pierwszą potrzebą Francji, i że to jest najskuteczniejszy środek utrzymania pokoju zewnętrznego, *którego dobrodziejstw pragnie Francja*, że zgromadzania się tłumne i okrzyki, są przy-

czyną nieporządku, któremu Rząd zapobiedz powinien, środki jednak prawne w téj mierze nie są skuteczne. Rozwodząc się następnie nad potrzebą obostrzenia kar; przedstawił w tym celu projekt z 7miu artykułów złożony, w którym karę więzienia od 3ch miesięcy do 2ch lat proponuje na wzywających lud do zgromadzeń publicznych.

Uwaga Redakcji. Słabymi zaiste są Ministrowie, niepewnymi skuteczności zasad przez siebie przyjętych, lękliwymi o utrzymanie spokojności wewnętrznéj, kiedy przedstawiają w Rządzie wolnym konstytucyjnym podobne projekta. Muszą być wewnętrznie przekonani o niemożności utrzymania zasad swoich przy obecnym porządku rzeczy, kiedy nowo projektowaném prawem usiłują wymódz na Izbie, posiłek w dokonaniu zamiarów mających na celu obrazę praw ludu wolnego; lecz Reprezentanci narodu francuzkiego zbyt świeżém doświadczeniem nauczeni, spodziewać się należy, że się nie przychylą do żądań Ministrów usiłujących pomnożyć swą władzę z uszczerbkiem a może i zagładą drogo okupionéj wolności.

Pan Salvert popierał zasady Ministrów, i oświadczył się za pokojem, wspomniał o potrzebie przymierza zaczepnego i odpornego z Szwajcarją, *o świętém przymierzu*, że rządy doń wpływające do dziś dnia zazdroszczą odrodzenia Francji, że nie można wierzyć zapewnieniom i oświadczeniom najprzyjaźniejszym, bo te nie mają żadnéj gwarancji, a czyniący je ze strony Anglji jest autorem Swiętego przymierza, jest autorem traktatu wiedeńskiego, lubo Anglja równie jak Francja słusznie lękać się powinna wzrostu potęgi Rossji, mogącéj zniszczyć jéj posiadłości, a nawet i wolność samę, zasadą bowiem Rządu Rossyjskiego jest groźne samowładztwo uważane przez despotę za *pochodzące od Boga* a lękające się wolności i jéj złorzeczące. Mówca tak się daléj wyraził:— „Spojrzyjcie na postępowanie Rossji względem Polski, na ten teatr tylu bohatérstwa, tylu nieszczęść, na ten kraj szlachetny, któryśmy chcieli ocalić od żelaza i grożących mu kajdan; daleki od tego abym za przykładem Deputowanego Berrier powiedział, żeśmy Polskę skłonili do rewolucji; przeciwnie powiem, że tak wielki naród nie potrzebował żadnego obcego popędu, że nie liczył liczby swych nieprzyjaciół, ale rachował na swój patryotyzm, na męztwo, przywiązanie do wolności i poświęcenie się umrzeć albo żyć wolnym jak jego przodkowie, (okrzyki: brawo! brawo!). Ach! przynajmniéj kiedy Rząd oświadcza, że będzie pośrednikiem wszędzie z bronią dyplomatyczną, niech się śpieszy... Można jeszcze ocalić tę nieszczęśliwą Polskę, a Minister niech dłużéj nie zostawia Francji obarczonéj ciężarem tak smutnéj odpowiedzialności."

W ciągu dalszym użalał się mówca na surowe postępowanie z emigrantami hiszpańskiemi i włoskiemi i przystąpił do wyrzutów Ministrowi, dla czego Francja nie przedsiębierze żadnych kroków w celu przeszkodzenia Austryi do mięszania się w interessa Włoch? Czyż tu interess i honor Francji tego nie wymagają? jakkolwiek ze strony Rządu francuzkiego uczynione zostało oświadczenie w obliczu całéj Europy, że jeżeli jeden żołnierz austryacki przejdzie granice włoskie, Francuzi wejdą do Piemontu. Czyliż wojska francuzkie śpieszą do Turinu? *(wielkie poruszenie)*.

Gdy zaś Włochy podbite zostaną, dla czegoż Prussy nie będą mogły uczynić interwencji względem Belgji, bo Ministrowie niech wiedzą, że im więcéj czynić będą ofiar dla zachowania pokoju,—Rządy obce będą więcéj wymagały, a wiemy, że ich żądze są zbyteczne i spokojność trujące, tym sposobem będziemy zmuszeni, okupić pokój kosztem naszego honoru, — Skoro opuścimy Włochy, zniszczymy zasadę nieinterwencji, i oczekiwać będziemy w granicach naszych nieprzyjaciela, a lubo Prezes Rady Ministrów zapewnił nas o pokoju w imieniu wszystkich mocarstw, historja nie każe wierzyć temu zapewnieniu, bo dochowywanie Traktatów nie ma miejsca pomiędzy cnotami królów i zbawienie Francji zasadza się na jéj jedności wewnętrznéj, na sile narodowéj i na męztwie całego ludu. Nakoniec P. Salvert przypomniał Francji, że Austrya węzłem pokrewieństwa zaręczyła nawet dochowanie traktatów z Francją, a przecież złamała je w r. 1813.

Po wielu głosach Jenerał Lafayette wszedł na trybunę, a uczyniwszy krótką uwagę nad dzisiejszém oświadczeniem Ministrów, tak daléj mówił: „Potrzebne są niektóre objaśnienia w przedmiocie, w którym na świadectwo byłem powołany, powinienem się Sam nawet bronić przeciwko zarzutowi, jakobym zbłądził, oświadczywszy z téj tu mownicy, że w Powstaniu Polski przednia straż odwróciła się przeciw głównemu korpusowi, co znaczy w innych wyrazach, że Rossja gotowała się wówczas do napadu na Francją. Te objaśnienia, Panowie, są w moim ręku, i winienem za nie wdzięczność W. Ks. Konstantemu, który wyjeżdżając z Warsz: zapomniał wiele papierów, (*śmiech powszechny*). Czy Izba chce ich słuchać?" (głosy: tak! tak!)

Jenerał Lafayette odczytał Izbie korrespondencją Ks. Lubeckiego z Ministrem Grabowskim umieszczoną w naszym Dzienniku w Nrach 54, 56, 57. — Następnie oznajmił Izbie rozmowę Pułkownika Wyleżyńskiego z Dybiczem i Benkendorfem, dowodzącą o przygotowaniach Rossji przeciwko Francji. Wspomniał o zdaniu sprawy w tym przedmiocie przez Ministra Spraw zagranicznych Sejmowi Polskiemu, — o niegodném postępowaniu P. Durand Konsula francuzkiego w Warszawie, o Agencie Rossyjskim w Wrocławiu, zatrzymującym nietylko osoby jadące do Polski, ale pieniądze tamże przesyłane, o nadużyciach w obchodzeniu się z emigrantami włoskiemi we Francji, o zajęciu Modeny przez

Austryaków— zapytał Ministrów, jakie są zamiary Rządu względem Włoch i W. Ks. Luxemburgskiego —poczém tak mówił: „Na koniec raz jeszcze powołuje się „na usiłowania Rządu na korzyść Polski; téj szlachetnéj „Polski, mającéj Prawo do sympatyj, do interessowa„nia się całéj Europy, dla któréj odnosząc się aż do Pa„nowania Ludwika XV. Rząd ówczasowy więcéy niż „teraźniejszy uczynił."

Minister Spraw zagranicznych. W odpowiedzi naczynione sobie zarzuty, powołał się na nieszczęścia Karóla XII i interessowaniu się jego do Polski przypisał upadek Szwecji.—Usiłował na słabych zasadach wykazać niemożność zawarcia przymierza odpornego i zaczepnego ze Szwecją.—Co zaś do Dokumentów czytanych a znalezionych w Archiwum Warszawskiém, tłumaczył się, że poprzednio niemiał w téj mierze wiadomości.— Złożył Izbie jakieś Dokumenta mające ją zapewnić, że nie ma w nich żadnéj wzmianki o wojnie przeciwko Francji. — Usiłował Minister usprawiedliwić przygotowania Rossji, że te były do wojny na poparcie interessów familijnych w Hollandji, plany nawet w Warszawie znalezione do wojny z Francją nazwał *nic nieznaczącemi*, a jak *usłużny i zapłacony służalec Dworu Petersburgskiego* zapomniał się, że jest francuzem, że go honor Narodu Francuzkiego obchodzić powinien.— Usprawiedliwiał daléj zajęcie Modeny przez Austryaków i na zarzuty ze strony Jenerała Lafayette czynione, niedostateczne i hańbiące go w oczach każdego dobrze myślącego francuza dawał odpowiedzi.

Uwaga Redakcji. Dzień dzisiejszy przypomina nam zwyczaj narodowy, że w nim jedni drugich zwodzimy (Prima Aprilis). Ministrowie francuzcy zwodzą naród, który zna dobrze i swój Interess i zamiary mocarstw despotycznych; chęci ministerjalne, a przeto nie dozwoli nigdy, aby się najgrawano z usiłowań jego lipcowych i aby mu wydarto wolność drogo okupioną. — My Polacy bądźmy pewni, że jakkolwiek opóźnia się ta chwila, jednak jest bliską, że naród wolny braterską poda nam rękę.

W Liście pisanym z Amiens do Paryża przez Sztabs-Officera 65go Pułku znajduje się następujący ustęp: „Onegdaj przebywszy 11 mil (lieus) byliśmy bardzo „trudzeni, Pułkownik w czasie obiadu zapytał się, czy „Panowie bardzo jesteście znużeni? — Tak jest, odpo„wiedział Korpus Officerów, lecz gdyby było potrzeba „pomagać Polakom; żołnierze francuzcy równie jak „Officerowie, są dziś jeszcze gotowi drugie 10 mil „drogi odbyć.

HISZPANJA.

Podług Listów z Madrytu na d. 10 Marca Rząd Hiszpański pozornėm i uległém postępowaniem ukrywa prawdziwe zamiary przed Francją do czasu ukończenia wojny Rossji z Polską. Tym czasem zaburzenia w południowych prowincjach coraz się wzmagają. Liberaliści zajęli Kadyx, Malagę: Taryffę, Grenadę, Sewillę a nawet St. Fernando i Walencją. Wojsko zaś ich Dowódzcy Jenerała ' jos codzień się pomnaża

SZWAJCARJA.

List z Bernu pod d. 16 Marca pisany donosi; iż z przyczyny pogwałcenia granic Kantonu Tessiny przez wojska Austryackie Jenerał Rothen otrzymał rozkaz w Imieniu Sejmu uczynić energiczne oświadczenie Dowódzcy Austryackiemu, a w razie potrzeby siłę siłą odeprzeć. —

Kommissja Wojskowa organizuje rezerwy i Korpusy Wolnych Strzelców.

Gazeta Polska w Numerze 86 umieściła artykuł z podpisem N. Borucki, usprawiedliwiający Pułkownika Kozakowskiego tak względem przewodniczenia wojsku, które odniosło w Puławach zwycięztwo, jako też że krzyż tamże zabrany, mniejszéj jak jest opinja publiczna wartości, na wieczną pamiątkę zwycięztwa przez Officerów jemu przyznany został. Pan Borucki jako naoczny świadek powołuje się również na świadectwo Hr. Juljusza Małachowskiego Podpułkownika, Hr. Wielochurskiego Szefa, Lanckorońskiego Pułkownika, Karczewskiego i Boguckiego Szefów, Krzesimowskiegr i Malczewskiego Majorów; Horocha, Brzezińskiego, Żareckiego, Sikorskiego, Karsznickiego, Neuhelda, i wszystkich innych Officerów téj walce przytomnych. Pomimo liczby tak znakomitych mężów, dostatecznémby było świadectwo Pułkownika Lanckorońskiego, który w bitwie pod Kurowem przejęty miłością Ojczyzny, zapomniał o uczuciach właściwych ojcu, Juljusza Hr. Małachowskiego, który przy zdobyciu miejsc zajętych przez nieprzyjaciela w Puławach, naraził bezpieczeństwo swéj osoby, mając jedynie na celu sprawę wolności i niepodległości narodu, i Szefa Krzesimowskiego, który z prawdziwém poświęceniem dał niezaprzeczone dowody męztwa w przeprawie na prawy brzeg Wisły. Do świadectwa przeto tych osób, ziomkowie celem wyjaśnienia prawdy odwołać się mogą. Nie jest moim zamiarem ubliżać innym osobom, nie wzywam ich na świadków, bo nie są mi osobiście znanymi.

— *Sprostowanie.* W Nrze 94 zamiast Łubieński, czytać należy: Łubiński, a to dla rozróżnienia familij, z których jedna z przyczyny omyłki druku reklamacją uczyniła. Wiadomo nam jednak, że osoba nazwiskiem Łubieński, raczyła ułatwić ucieczkę b. Vice-Prezydentowi Lubowidzkiemu.

Felix Sarnewski *Wydawca odpowiedzialny.*